9 CZERWCA 1847 r.
ŚRODA.

WARSZAWSKA GAZETA POLICYJNA.

№ 160.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2 1/2 (gr. 5.)

Część Urzędowa.

— *Z Petersburga*, 29 *maja* (1 *czerwca*). —

Nadzwyczajne nieurodzaje w wielu krajach Europy zachodniéj zrządziły tam nietylko brak zboża, ale i głód. Skutkiem tego było niezwykłe potrzebowanie zboża wszelkiego rodzaju z Rosji, i przy takiém potrzebowaniu podwyższenie cen tegoż w naszych portach, a mianowicie w Petersburgu. Wypadek ten, zbaczający od zwyczajnego biegu rzeczy, nie mógł się utaić przed troskliwością Najjaśniejszego Cesarza. Z Najwyższego Jego Cesarskiéj Mości rozkazu, p. minister skarbu, wezwawszy do siebie, d. 10 b. m., celniejszych handlarzy zboża w Petersburgu, kupców 1-éj gildji: Dymitra *Poleżajewa*, Mikołaja *Terlikowa*, Mikołaja *Charyczkowa*, Jana *Strunnikowa* i syna kupieckiego Eljasza *Tiumeniewa*, osobiście oświadczył im wynurzone mu przez Najjaśniejszego Pana życzenie, iżby z zapasów zboża, jakie przy obecnéj potrzebie będą dostawione do Petersburga handlarzom hurtowym, stopniowo oddzielaną była część dziesiąta, na sprzedaż dla obywateli miejscowych, po cenach umiarkowanych.— Wezwani przez p. ministra skarbu handlarze zbożowi, z najgłębszém uwielbieniem wysłuchali objawionego im życzenia Najjaśniejszeo Ojca Swych poddanych, i z właściwą Rosjanom gotowością do wszystkiego, co jest dobrém i piękném, jednomyślnie zobowiązali się sami i oświadczyli zapewnienie, że również i inni handlarze zbożowi zobowiążą się, odkładać część dziesiątą wszelkiego należącego do nich zboża, na sprzedaż wPetersburgu, po cenach umiarkowanych. — Oświadczenie handlarzy zbożowych zaniesione przez p. ministra skarbu do wiedzy Najjaśniejszego Pana, zyskało szczególne Monarsze zadowolenie.—Handlarze zbożowi nie omieszkali sporządzić akt, w którym wyjaśnili przyjęte przez nich zobowiązanie, i z podpisami wszystkich prawie swoich spółkolegów w hurtownym handlu zbożem, przedstawili go p. ministrowi skarbu. W dodatku do tego, złożyli p. ministrowi skarbu drugi akt, z wyrażeniem w nim cen, podług których gotowi są sprzedawać swe zapasy zboża, na zasadach, w tymże akcie wyrażonych: mąkę żytną po rs. 5 k. 50 za *kul*, owies po 3 rs. kop. 75, a kaszę gryczaną po rs. 6 za *czetwiert*; co zaś do sprzedaży, proponowali pozostawić radzie rozporządzalnéj miejskiéj Petersburgskiéj, iżby ta obrała w każdéj części miasta, ilu będzie potrzeba, kupców ze swéj sumienności znanych, dla wydawania obywatelom świadectw, w których byłoby wyrażono, komu, ile i jakiego rodzaju zboże ma być wydane. Za takiém świadectwem kantor brzegowy wydaje kwit na imię handlarza, od którego można otrzymać żądaną ilość zboża podług ustanowionéj ceny. — P. minister skarbu, znajdując postanowione przez handlarzy ceny wielce zniżonemi w porównaniu do dziś istniejących, a prawidła sprzedawania zboża obywatelom odpowiedniemi, przedstawił wszystko to do Najmiłościwszéj Jego Cesarskiej Mości uwagi, upraszając o Najwyższe zezwolenie na zakomunikowanie projektu handlarzy zbożowych p. wojennemu jenerał - gubernatorowi Petersburgskiemu, dla poruczenia radzie rozporządzalnéj miejskiéj do należytego wykonania. — Najjaśniejszy Cesarz, oświadczywszy Najwyższe na to zezwolenie, na najpoddaniejszéj nocie, w dniu 16-tym

b. m., własnoręcznie napisać raczył: „*Podziękować i powiedzieć dobréj mojéj braci, żem się czego innego po nich nie spodziewał, znam ich serce i tém się pyszne.*“ — Takie wyrażenie uczuć Monarchy ku Jego wiernym poddanym będzie nazawsze jednym z najpiękniejszych wypadków szczęśliwéj teraźniejszości i zakładem wielkich dzieł na przyszłość.

Rozkazem dziennym Najwyższym w dniu 15 (27) maja r. b. do wojska wydanym, posunięci zostali na wyższe stopnie między innymi:—z Wołyńskiego pułku ułanów sztabs-rotmistrz *Piotrowski* na rotmistrza; korneci: *Laszkiewicz, Wołoszyński* i *Ładyżeński*, na poruczników; — z pułku huzarów księcia Fréderyka Hessen-Kasselskiego sztabs-rotmistrz *Bogatko* na rotmistrza; korneci: *Jelski* i *Biegański* na poruczników; — z pułku huzarów Jego Król. Mości Króla Niderlandzkiego porucznicy: *Ladomirski, Podsieńkowski, Benisławski* i *Bakuryński*, na sztabs-rotmistrzów;— nadto tegoż pułku kornet *Tarnowski* na porucznika;—z pułku piechoty feldmarszałka księcia Wellingtona, kapitan *Lityński* na majora; sztabs-kapitan *Wolański* na kapitana: porucznicy: *Złotoustowski, Szokalski* i *Korycki* 1-szy na sztabs-kapitanów; podporucznicy: *Maczugowski, Jakimowicz, Krzyżanowski* i *Baklewski*, na poruczników; praporszczycy: *Bentkowski, Bykowski* 1-szy i *Kuczakiewicz*, na podporuczników;— z Mohilewskiego pułku piechoty sztabs-kapitanowie: *Szakolski, Krajewski* i *Przysiecki*, na kapitanów; porucznicy: *Marks, Kusoński* i *Pieczkowski*, na sztabs-kapitanów; podporucznicy: *Dąbrowski, Pieskaczewski, Pokukawski* i *Chwoszczyński*, na poruczników; praporszczycy: *Orański, Kozłowski* i *Olendzki*, na podporuczników.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Stanisław *Konwaldt*, obywatel gub. Grodzieńskiéj, zbiegłszy w roku 1831 z powstańcami za granicę, uznany został na zasadzie ukazu Najjaśniejszego Pana z dnia 4-go października 1834 r. za wygnańca z Cesarstwa, z zabronieniem mu na zawsze powrotu, i z zastrzeżeniem, że wszelki majątek bądź ruchomy bądź nieruchomy, będący jego własnością, lub z prawa sukcesji na własność jego spaść mogący, podlega na rzecz skarbu konfiskacie. Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra wzywa niniejszém każdego kogo to dotyczéć może, ażeby o znajdować się mogących funduszach własnością tegoż Konwaldta będących, najbliższą władzę policyjną zawiadomił.

Bank Polski. — Ogłasza, że w czasie jarmarku wełnianego, począwszy od inclusive 3 (15) czerwca r. b. odbędzie się w składzie bankowym przy placu Krasińskich drogą licytacji sprzedaż partji sukna i kortów, a to postawami i sztukami. Sprzedaż odbywać się będzie każdodziennie od godziny 10éj z rana do 2éj po południu.—Warszawa dnia 26 maja (7 czerwca) 1847 roku. — Prezes, radzca tajny, J. *Tymowski.* — Naczelnik kancelarji, *Łubkowski.*

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 302, wyjechało 287.

Wiadomość o osobach zaślubionych w upłynionym miesiącu maju w parafji *Pragskiéj*: Wenda Romuald właściciel apteki, z Karoliną Friedenreich córką obyw.; Pruszyński Piotr czel. krawiecki, z Marjanną Tonowicz przy rodzicach. — *W parafji Ewangielicko-Augsburgskiéj*: Mirecki Aleksander urzędnik, z Karoliną Wittchen przy rodzicach; Haberbusch Karol właściciel browaru, z Anną Marją Klawe przy ojcu; Grosser Edward obywatel, z Marjanną Bauerfeind przy rodzicach; Auman Ludwik dentysta, z Karoliną Helm przy matce; Bauer Jan fabrykant ram złoconych, z Bronisławą Krzywicką przy matce; Wahl Fréderyk buchalter, z Zuzanną Patkiewicz przy matce; Hampel Jan fabr. ram złoconych, z Florentyną Teufel wdową; Klimpel Wilchelm młynarz, z Antoniną Klausin przy matce; Schöback Ernest piernikarz, z Augustą Adam przy familji; Kindler Franciszek stolarz, z Matyldą Henig przy fam.; Politowicz Michał stelmach, z Karoliną Balasch panną; Augerstein Henryk stolarz, z Dorotą Kaulborch przy fam.; Borkowski Konstanty piekarz, z Jadwigą Przewozińską przy rodz.; Gude Wilehelm wyrob., z Ewą Synacha przy fam.— *W Parafji Ewangelicko-Reformowanéj*: Pryczer Wilhelm maszynista przy kolei żelaznéj, z Wiktorją Gołaszewską przy familji. — *W parafji Prawosławnéj*: Nikifor Wasili kucharz, z Agatą Tomaszewską mieszczanką.

Liuba z Brejerów *Słępkowska*, żona radzcy rządu gubernjalnego Augustowskiego, wczoraj w mieście tutejszym życie zakończyła.

Karolina Marjanna z Sommerów *Gerlach*, żona właściciela domu, w dniu wczorajszym, przeżywszy lat 35, rozstała się z tym światem.

W dniu onegdajszym wydobyto z rzeki Wisły od strony Pragi, ciało utonionego człowieka, z nazwiska i pochodzenia niewiadomego, lat około 24 mieć mogącego, ubrane w paltot, spodnie kortowe, buty, kamizelkę ciemną i koszulę białą; które-to ciało do decyzji sądu nad wodą zabezpieczono.

Na wczorajszéj giełdzie Warszawskiéj za obligi skarbowe 4% za 100 rs. (oprócz kuponu) żądano rs. 80 (złp. 533 gr. 10); za listy zastawne białe nowe za 100 zł. oprócz kuponu żądano rs. 14 kop. 45 (złp. 96 gr. 10); wartość kuponu od listów zastawnych kop. 27²/₃.

Wkrotce w Wielkim Teatrze dany będzie nowy dramat *Hrabia Monte-Christo* w 10-ciu obrazach, oryginalnie napisany z słynnego romansu Aleksandra *Dumas;* dwie nowe dekoracje pędzla pp. *Sacchetti* i *Głowackiego;* grupy układu p. Filipa *Taglioni.*

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Augustowski Marceli ob. z Mystkowa nr. 625, Bojanowski Józef ob. z Prus nr. 603, Czarnowski Tad. ob. z Płocka nr. 2241, Grudziński Piotr ob. z Lutoborów nr. 584, Kwiatkowski Ign. ob. z Chrzanowa nr. 2677, Kułakowski Kaź. ob. z Przasnysza nr. 2673, Kożuchowski Maurycy oficer z Suwałk nr. 2236/₇, Lanci Franc. budow. z Olkusza nr. 395, Łaźniewski Teodor ob. z Srebrna nr. 601, Manowski Winc. ob. z Pszczonki nr. 625, Mazurkiewicz Stanis. ob. z Kutna nr. 634, Mieszkowski Antoni ob. z Rybna nr. 608, Niesiołowska Anna ob. z gub. Nowgorodzkiéj nr. 614, Ogrodowicz Franc. ob. z Poznania nr. 584, Poletyło Jan hr. z Rakołup nr. 414, Puszet Ign. ob. z Częstochowy nr. 634, Popiel Wacław ob. z Turny nr. 1327, Rostworowski Stefan ob. z Kowaleszczyzny nr. 570, Szaniawski Jan ob. z Łysowa nr. 500, Swierczyński Wal. ob. z Zakrzewa nr. 1822, Tur Antoni ases. koleg. z Lublina nr. 2682, Trzaskowski Aleks. ob. z Rustowa nr. 584, Walewski Leop. porucz. z Piotrkowa nr. 2673, Wodzyński Józef ob. z Zaborówka nr. 584, Wiśniewski Feliks nacz. pow. z Przasnysza nr. 1384/₅, Zabłocki Cyprjan ob. z Rybna nr. 584, Zaborowski Józef ob. z Zaborówka nr. 584, Zagórski Apolinary ob. z Rosji nr. 556, Żebrowski Bartłom. ob. z Mlęcina nr. 500.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Andrychewicz August ob. z nru 414 do Smulska, Byszewski Sewer. ob. z nru 584 do Rybinki, Białozierska Franciszka żona pułk. z nru 500 do Kowna, Dąbrowski Antoni eme. z nru 476 do Radomia, Górski Stanisław profesor z nru 634 do Kalisza, Gościcki Tomasz ob. z nru 584 do Płocka, Jaworowski Józef ob. z nru 585 do Maluszyna, Josch Franciszek dok. z nru 1064 do Prus, Koźmian Andrzéj ob. z nru 613 do Lublina, Łukowski Stan. ob. z nru 585 do Bronowa, Małachowski Ludwik hr. z nru 415 do Moszczenicy, Mokronowski Ewaryst ob. z nru 414 do Jordanowic, Prażmowski Wojciech ob. z nru 2668 do Rawy, Piszk Ernest dym. pułkow. z nru 570 do Wrocławia, Richter Elżbieta żona jenerała z nru 570 do Wrocławia, Roszkowski Józef ob. z nru 500 do Jedlni, Sokolnicki Jan ob. z nru 625 do Staréj-wsi, Silberglejt Wilchelm kup. z nru 570 do Wrocławia, Słupeccy Aleks. i Wacław ob. z nru 1565 do Całowania, Tyszkiewicz Mich. ob. z nru 634 do Kalisza, Zadolski Józef ob. z nru 601 do Popiel, Zabłocki Stanisław ob. z nru 590 do Dobki, Zachert Jan ob. z nru 603 do Żabiéj-woli, Żmijewski Jan ob. z nru 2249 do Kozienicy.

Rozmaitości.

NOCNA PRZYGODA W RZYMIE.

(Dalszy ciąg.)

Nareszcie stanęliśmy. Zdjęto mi zasłonę z oczu i ujrzałem się pod łukiem starożytnego wodociągu, który széroką chmurę cieniu, po jaśniejącéj w księżycowém świetle dolinie rozścielał. Niedaleko od nas płonęło ognisko, którego czerwieniawe połyski wzdłuż ściany wodociągu igrały. Wokoło ogniska zgromadzone było tożsamo grono gorali, które rano w kościele widziałem. Powitali moich przewodników, lecz do mnie ani słowa nie rzekli. Starszy Kalabryjczyk, nazywający się Christofano, zażądał kieliszka wódki, który z uszanowaniem mi podał. Nie przyjąłem, lecz on koniecznie nalegał, abym wypił.

„Będzie to panu potrzebném“ — rzekł stary — „gdyż masz dziś w wieczór wiele do czynienia. Czyż myślisz może, że w tém trucizna? Więc patrz“ — to rzekłszy wypił duszkiem kieliszek.

Nie mogłem się więc wymówić.

„A teraz signor“ — ozwał się stary daléj, prowadząc mię nieco na stronę — „czy nie mógłbym cię o wymienienie swego nazwiska prosić?“

Nie mając powodu kryć się z mojém nazwiskiem powiedziałem mu je.

Stary mruknął zamyślony, a potém zapytał: „Czy nie miałeś pan jakiego krewnego, imieniem B...?“

„Nie.“

„Dziwna rzecz“ — mruknął znowu, uśmiéchając się szyderczo. „A przecież! Tak wielkie podobieństwo rzadko kiedy zupełnie zwodzi.“

„Jakie podobieństwo?“ — zapytałem. „Do kogóż jestem podobnym? I cóż to wszystko znaczy?“

„Usłyszysz to signor“ — odpowiedział starzec zmarszczywszy brwi — „pójdź ze mną tam w cień

owéj arkady, gdyż powieść moja obchodzi tylko ciebie samego."

„Jest temu lat niemało" — zaczął mój sędziwy towarzysz, nieco się oddaliwszy — „jak przybył do „miasta wieczystego" pewien Anglik, którego ujmująca powierzchowność do twojéj, signor, była podobną. Należał on do najzamożniejszych cudzoziemców, jący u nas zazwyczaj bawią, i wszyscy go téż odpowiednio temu poważali. Ja byłem podówczas powiernym sługą margrabiego di R. Służyłem jeszcze niegdyś u jego ojca, i piastowałem go na moich ręku, kiedy jeszcze był dzieckiem. Mimo złego obejścia się, jakiegom odeń doznawał, kochałem go tak serdecznie, jak teraz serdecznie go nie nawidzę. Jeżli mój młody panicz już w wczesnéj młodości, rozpuście się oddawał, tedy czynił on to późniéj, będąc mężczyzną, w daleko wyższym jeszcze stopniu. Wkrótce po objęciu ojczystego majątku, ożenił się z młodą, majętną damą. Nie mogę wierzyć, aby miał był kochać swoję żonę, gdyż lubo zazdrośny o nią, ciągle się jéj sam sprzeniewierzał, a ona to wiedziała. We Włoszech może obrażona mężatka łatwo w takim razie zemścić się, i nie bez tego zapewne, aby margrabinie to czasem na myśl było nie przyszło. Lecz jéj małżonek uznał za dobre, usunąć się z miasta do swojéj ustronnéj wili, któréj téż przez długi czas nie opuszczał. W tym to czasie przybył ów wspomniony przezemnie Anglik do Rzymu. Moja pani, która bardzo odosobniona żyła i uciech stolicy nie używała, przez długi czas wcale go nie widziała, lecz musiały ją przecież o nim pogłoski dochodzić, gdyż wszyscy sobie o Angliku jako o nadzwyczajnie pięknym i majętnym człowieku opowiadali. I margrabia téż usłyszał o jego szczęściu u kobiét, a mam nawet powody domyślać się, iż piękny Anglik gdzieś panu mojemu bez wątpienia stał na przeszkodzie; przezco ten tém usilniéj się starał, aby i samemu z nim się nie schodzić, i żonie swojéj nie dać się z nim zapoznać.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Doniesienia.

Dla odmiany bezmianow, dotychczas używanych w rotach (kompanjach) i szwadronach z szalkami, które teraz na model zrobione w fabryce Evansa, z różną wagą, to jest: 1/4, 1/2, 1, 2, 3, 6, 10 i 20 funtów, — z woli wyższéj władzy podług modelu tych wag, ma się odbyć licytacja w kwaterze jenerała Kobiakowa na Muranowie w domu W. Wojdy pod nr. 2191 w dniu 1 (13) i ostatnia w dniu 3 (15) czerwca o godzinie 11éj z rana. Na zrobienie takowych szalek z wagami, dla rot i szwadronów 3go piechotnego korpusu w ilości 236, wzywa się panów fabrykantów żelaza, lub kto takowe podejmie się zrobić aby na naznaczony czas zgłosił się do kwatery jenerała Kobiakowa. — Warunki zaś i model mogą być przejrzane każdodziennie do dnia licytacji.

W dalszéj kontynuacji licytacji pozostałości po niegdy Franciszku Jałowieckim, sprzedawane będą przez podpisanego w domu pod nr. 1365 przy ulicy Jasnéj sytuowanym dnia 28 maja (9 czerwca) r. b. i następnych dni, zawsze od godziny 4éj po południu, różne ruchomości, jako to: garderoba, bielizna, meble, żyrandole, srebro, miedź, naczynia gospodarskie; — w piątek zaś, to jest dnia 11 b. m. i r. także o godzinie 4éj z południa na targu Muranowskim: para koni i powozy; oraz dnia 5 (17) b. m. i r. w domu wyżéj wzmiankowanym, o godzinie 4éj po południu: bibljoteka po największéj części z książek prawnych składająca się.—*Brzozowski*, rejent.

Zagubiona została 1/10 CZĘŚĆ LOSU 69éj loterji nr. 18,509 do 5éj klasy. Znalazca jeżeli takowéj nie powróci do kantoru Dawidsohna w którym wziętą została, lub pód nr. 2604 graczowi M. Marian, żadnéj korzyści z onéj mieć nie będzie, albowiem zguba zastrzeżoną została w księgach kolektorskich.

Syndycy upadłości Ludwika Spiess et comp. wzywają wszystkich dłużników tejże, aby w ciągu dni 14stu należności od nich przypadające do rąk i za kwitem syndyków uiścili pod skutkami prawa.—Wiktor *Woyniewicz* adwokat, pod nr. 1768. —Maurycy *Levy*, pod nr. 1077b.

Dobra BOGUSŁAWICE i granicząca z niemi wieś GRABINA z przyległościami, w okręgu, powiecie i gubernji Radomskiéj, o 1 1/2 mili od miasta gubernjalnego Radomia, a o 1/4 mili od m. Skaryszewa położone, w dobrym gruncie, mające rozległości włók miary nowo-polskiéj około 50, wysiewu oziminy korcy przeszło 150, i odpowiednią ilość jarzyny; w wysiewie zaś oziminy połowa lub więcéj pszenicy, reszta żyta, na gruntach klasy pierwszéj, z pańszczyzną dostateczną, lasem na potrzeby gruntowe wystarczającym, łąkami i pastwiskami w wielkiéj ilości wyborowemi, są do sprzedania z wolnéj ręki, za cenę umiarkowaną i pod warunkami dogodnemi. O warunkach téj sprzedaży bliższą wiadomość powziąść można u W. Nalepińskiego rejenta kancelarji ziemiańskiéj w Radomiu.

Właściciel zakładu w nowo-otworzonym ogrodzie róż w Alejach, ma zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, iż u niego każdo-dziennie można dostać wszelkich JEDZEŃ i NAPOJÓW po umiarkowanéj cenie; — przyjmuje także wszelkie obstalunki. — Tamże jest do sprzedania BILARD mahoniowy nowego fasonu z wszelkiemi do niego przynależnemi rekwizytami, roboty celniejszego majstra ś. p. Schrödera.

Dziś i w dni następne w nowo-otworzonym OGRODZIE RÓŻ w Alejach, grać będzie z kompanją *Michnowski*.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i violonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś, jutro i pojutrze w nowo-otworzonéj kawiarni przy ulicy Bielańskiéj w domu Szulca pod nr. 594, trzeci dom od rogu ulicy Dugiéj, grać będzie tercet *Bondasiewicza*.

Dziś w kawiarni przy ulicy Długiéj, w domu W. Rudnickiego nr. 489b, grać będą pp. *Huibenthal*, przytém panna *Hege* wykona rozmaite sztuki gwizdaniem bez żadnego instrumentu.

TEATR WIELKI. Jutro, *Indjana i Charlemagne*, 3ci akt opery *Otello* i zabawa z tańcami.

Dziś z rana ciepła stop. 8, wczoraj w poł. ciepła stop. 10.

Wysokość wody na Wiśle stop 1.